

O

Jerzy Borowczyk, UAM, Poznań

ODESSA

Perspektywa polskich podróżopisarzy z pierwszej połowy XIX wieku



NN, Mapa Odessy, 1850.

Źródło: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:1850_map

Odessa powstała pod koniec XVIII wieku i od tego czasu przeżywała intensywny rozwój urbanistyczny i ekonomiczny, szybko stała się magnesem nie tylko dla inwestorów i szukających rozrywek zamożnych rodzin magnackich czy burżuazyjnych, ale także dla wielu uczonych i twórców literackich z całej Europy. Czarnomorski port przyciągał właścicieli ziemskich polskiej narodowości, szczególnie tych zamieszkujących terytoria Polesia, Wołynia, Podola i dawnej Rusi Czerwonej. Przybywali tutaj, gdyż Odessa ze swym portem gwarantowała zbyt na płody rolne z ich wielkich posiadłości, ale również dostarczała wielu rozrywek towarzysko-kulturalnych. Rytmu wznoszenia i funkcjonowania tego miasta syntetycznie i sugestywnie opisuje Neal Ascherson w eseju *Morze Czarne*:

„Odessę zbudowali cudzoziemcy i zarządzali nią w imieniu imperium rosyjskiego; dopiero po z górą dwudziestu pięciu latach generał-gubernatorem został Rosjanin. Planiści wywodzili się głównie spośród emigrantów francuskich: duc de Richelieu miał stać się ojcem, dobroczyńcą i gubernierem dzieciństwa Odessy [...] Alexandre Langerom oddał swoje nazwisko cyplowi i szerokiej plaży na wschód od portu, gdzie dzieci wciąż się kąpią i łowią ryby. Architektami byli w większości Włosi, podobnie jak pierwsze pokolenie handlarzy zbożem, i włoski był oficjalnym językiem handlu w początkowych latach istnienia miasta. Statki w dużym procencie należały do armatorów greckich. Pszenicy, przez pierwsze sto lat racji istnienia Odessy, dostarczali polscy właściciele majątków ziemskich na odległym Podolu i Galicji”¹.

¹ Neal Ascherson, *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002, s. 149–150.

„Odessa miała [...] przerwy – czasami wieloletnie – kiedy puls spowalnia i ulice cichną, kiedy jakaś katastrofa skuwa port i ruch statków niby styczniowy lód, odcinając miasta od Morza Czarnego. Przerwy te należą jednak do natury Odessy: portu pospiesznie skleconego na jałowym wybrzeżu celem wciągnięcia Kraju Noworosyjskiego w kapitalistyczną epokę gwałtownych wzrostów i spadków koniunktury. W Odessie zawsze albo ucztowano, albo przymierano głodem”².

I. Na szlaku polskich podróżopisarzy

W pierwszej połowie XIX wieku w mieście powołanym do życia przez Katarzynę II przebywało kilku polskich podróżopisarzy. Bawili tu krócej lub dłużej, częściej jako turyści i zażywający odpoczynku, rzadziej jako podlegający nadzorowi carskiej administracji zesłańcy w zachodnich guberniach imperium (filomaci i filareci). Pisarskie relacje (lub choćby ich strzępy, jak to miało miejsce w przypadku Potockiego) z pobytu w Odessie pozostawili: Jan Potocki, Edward Raczyński, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Sękowski, Karol Kaczkowski, Józef Ignacy Kraszewski, Edmund Chojecki.

Janowi Potockiemu Odessa wpadła w oko od pierwszych chwil swego istnienia. Bywał w samym mieście oraz jego bliższych i dalszych okolicach wielokrotnie (w ostatnich latach XVIII oraz pierwszych XIX wieku) i poświęcił im historyczno-antropologiczne narracje sięgające dziejów starożytnych i odwołujące się do bogatej literatury przedmiotu (od Herodota zaczynając). Zarazem upatrywał w nowym grodzie szansy dla swoich interesów. Edward Raczyński w *Dzienniku podróży do Turcji odbytej w MDCCCXIV* (1821) wspominał o pięciu sierpniowych dniach z roku 1814, które spędził w Odessie. Skupiał się jednak na swej wiedzy historycznej na temat tego miejsca. Julian Ursyn Niemcewicz rejestrował w swej *Podróży po Wołyniu, Podolu aż do Odessy, w roku 1818* wojaż z lata tegoż roku (opracowywał go w latach 1820–1821, rzecz została opublikowana dopiero w roku 1858). W połowie września 1819 roku w mieście nad Morzem Czarnym zjawił się Józef Sękowski – absolwent Uniwersytetu Wileńskiego i biegły znawca języków wschodnich – który podążał w głąb Azji (gościł potem m.in. w Stambule i Syrii) i opisywał swoje wrażenia zarówno w listach („Pamiętnik Warszawski” 1820–1821), jak i w osobnej relacji na łamach „Dziennika Wileńskiego” (1819–1820). Sześć lat później z Krzemieńca wyruszył ceniony lekarz Karol Kaczkowski, a efektem wyprawy stał się ogłoszony w 1829 roku czteroczęściowy *Dziennik podróży do Krymu odbytej w 1825 roku*. Niecałe dwie dekady po Kaczkowskim wyprawiał się nad Morze Czarne Józef Ignacy Kraszewski, a plonem literackim stały się *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września* (wyd. I: 1845–1846). Dalej, „w tym samym czasie, co Kraszewski, wyrusza z Odessy na Krym, śladami Kaczkowskiego i Mickiewicza, Edmund Chojecki. Jego *Wspomnienia z podróży po Krymie* (1845) są – jak zauważa Stanisław Burkot – dziełem w sensie informacyjnym – interesującym, a w sensie artystycznym i stylistycznym – wręcz znakomitym. Narracja, podobnie jak u Sękowskiego, jest dwupłaszczyznowa: dotyczy z jednej strony historii i terażniejszości mieszkańców Krymu, a z drugiej, w warstwie ironicznych dygresji – orientalnych mód w literaturze. Piękno stepów, tylekroć opisywane, wywołuje u podróżnika znużenie”³.

² Tamże, s. 149.

³ Stanisław Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 90–91.

Większość ze wspomnianych podróżników przystępowała do spisywania swych wrażeń z wozaju, mając na koncie spore, profesjonalne dokonania. Czterech z nich – Potocki, Niemcewicz, Kraszewski i Chojecki – było zawodowymi pisarzami. Pozostałych można uznać za uczonych, którym nieobce były arkana literackiej, podróżopisarskiej roboty. W większości przypadków są to zapisy składające się z rekonstrukcji dawniejszych i najnowszych dziejów tej części brzegu Morza Czarnego, na którym wzniesiono miasto. Relacje te splecione zostały z uwagami o współczesnym stanie ekonomicznym, rozwoju urbanistycznym, życiu codziennym i rozrywkach kulturalnych Odessy. Jedynie *Wspomnienia...* Kraszewskiego zawierają bardziej wyodrębnioną i rozbudowaną (kilkusetstronicową) relację z letnich miesięcy spędzonych w tym mieście.

Trzeba dodać, że wielu spośród autorów i podróżników, o których dalej będzie mowa, ze szczególną pasją opisywało także przeszłość i teraźniejszość dawnych polskich terenów przyległych do czarnomorskiego nadbrzeża, a więc Wołynia, Podola, ziemi kijowskiej. W mniejszym lub większym stopniu diagnozowali kondycję społeczną i ekonomiczną kresów południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i na tym tle przyglądali się fenomenowi Odessy, miasta, które nie ukończyło wówczas nawet 50 lat.

Przywołuję relacje zarówno przedromantyczne, jak i te, które powstały w dobie międzypowstaniowej. Pozwoli to zobaczyć, jak na przestrzeni 20 lat zmieniły się sposoby podróżowania oraz formy ich słownej reprezentacji, szczególnie gdy idzie o przedstawianie cywilizacyjnych i polityczno-społecznych przemian, a także dostrzec w pracach Potockiego, Raczyńskiego i Niemcewicza ich pre- i proromantyczny charakter.

2. Potocki i Raczyński – podróże zamożnych, uczonych zapaleńców

Jan Potocki swymi podróżniczo-naukowymi narracjami z wypraw do Turcji i Egiptu (1784), Holandii (1787), cesarstwa Maroka (1791) oraz Dolnej Saksonii (1794) w pełni zasłużył na miano „reportera ze świata” oraz „historyka-antropologa”, które przyznali mu autorzy biografii – François Rosset i Dominique Triarie⁴. W swych relacjach – erudycyjnych, a zarazem nastawionych na rejestrację wyników badań terenowych i zapis impresji poznawczych i estetycznych – autor *Rękopisu znalezionego w Saragossie* – dążył do takiego opisu odwiedzanych miejsc, aby jak najgłębiej zanurzyć się w ich przeszłości, odmalować ich krajobraz, a zarazem oddać obecny stan panujących tam stosunków społecznych i politycznych. Trzeba podkreślić, iż nie pozostawił żadnej większej pracy o samej Odessie. Można jednak odnaleźć w obszernej bibliografii jego dzieł kilka pozycji, w których odnosił się do tej części brzegu Morza Czarnego, na której leży miasto-spadkobierca dawnej tatarskiej warowni Hadżibej. Chodzi przede wszystkim o jego prace historyczne z lat 1796–1805, a szczególnie o cztery dzieła: *Mémoire sur un nouveau périple du Pont-Euxin, insi que sur la plus ancienne histoire des peuples du Taurus, du Caucase, et de la Scythie* (Opis nowej podróży do wybrzeży Morza Czarnego wraz z najdawniejszymi dziejami Krymu, Kaukazu i Scytii, 1797), *Podróż przez stepy Astrachania i na Kaukaz* (1797–1798), *Histoire ancienne du gouvernement de Cherson* (Starożytne dzieje guberni chersońskiej, 1804) oraz *Histoire ancienne du gouvernement de Podolie* (Starożytne dzieje guberni podolskiej, 1805)⁵. Można

⁴ François Rosset, Dominique Triarie, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006, s. 229–287.

⁵ Większość polskich brzmień tytułów prac Potockiego za: tamże, s. 454–455.

chyba do każdej z tych relacji odnieść to, co o pierwszej z nich napisali Rosset i Triaire, wskazując, iż badacz podaje „nazwy nadane przez poszczególne mapy każdemu miejscu i każdej wiosce; wyznacza tym samym «péryple», czyli «nawigację wokół» [...] Utrzymana jest ciągłość geograficzna, a zarazem ciągłość historyczna, ponieważ ilekroć jest to możliwe, Potocki wymieniając konkretne miejsca, podaje ich nazwy z czasów starożytnych i we współczesnym brzmieniu”⁶. Jest tak, jakby tworzył nawigacyjne narracje, które zawierały sporą porcję wiedzy o przeszłości ziem, na których leży Odessa.

W czerwcu 1803 roku Jan Potocki przebywał w Odessie, do której wcześniej wysłał swego podwładnego Ibrahima, aby zajął się interesami pisarza i właściciela parceli, nabytych w chwili założenia Odessy przez Katarzynę II. Lubił to miasto, które dawało wiele możliwości zarówno ekonomicznych, jak i politycznych. Była to bowiem ta faza w życiu autora *Parad*, kiedy snuł projekty kariery administracyjnej w centralnych urzędach imperium, na którego czele stał Aleksander I. Latem 1803 roku napisał z czarnomorskiego portu do swego teścia Stanisława Szczęsnego Potockiego:

„Święte zasady prawdy nakłaniają mnie, bym Cię powiadomił, że niezbyt dobrze postąpiłeś, nie zjeżdżając do Odessy, która w tym roku błyszczy handlową świetnością. Wzniesiono tu blisko dwadzieścia budowli, w porcie panuje duży ruch, los miasta jest zapewniony, gdyż Jego Cesarska Mość wyłożył pieniądze na budowę portu, która rozpocznie się pierwszego sierpnia”⁷.

Dorzucił jeszcze pochwałę serwowanych w mieście owoców morza, które podają z wyborną oliwą i przednim winem z Bordeaux. Wiadomo także, że sprzedał wówczas swoje odeskie grunty, zapewne na poczet kosztów czekającej go wyprawy do Włoch.

W pierwszych latach XIX wieku znacznie częściej gościł jednak w Petersburgu, próbując się zbliżyć – za pośrednictwem Adama Jerzego Czartoryskiego – do cara. Starania zakończyły się sukcesem, jakim było mianowanie go na szefa eskapady naukowej rosyjskiej ambasady do Chin. Stało się to możliwe także dzięki naukowo-podróżniczej aktywności Potockiego, której efekty potrafił przekuwać na konkretne koncepcje polityczno-gospodarcze, przybierające postać pisemnych analiz i memoriałów. Jedna z nich, dotycząca umocnienia handlowej i politycznej pozycji Odessy, wyłożona została w listach z 1804 roku skierowanych do wspomnianego już Czartoryskiego. Dowodzą one świetnej orientacji pisarza w mechanizmach administracyjnych i ekonomicznych południowej części carskiego imperium. Sporo w tych pismach konkretnych obserwacji i propozycji posunięć mających się przyczynić do ugruntowania statusu Odessy jako strategicznego portu i handlowego centrum⁸.

Odessa znalazła się więc wśród obiektów szczególnie bliskich Potockiemu-historykowi i Potockiemu-reporterowi. Zasadność tego drugiego miana w odniesieniu do polskiego podróżnika i pisarza tak uzasadniają Rosset i Triaire:

⁶ Tamże, s. 251.

⁷ Cyt. za: tamże, s. 307.

⁸ Daniel Beauvois przypomina, iż „Jan Potocki, zadedykowany w roku 1802 swą *Histoire primitive des peuples de la Russie* Aleksandrowi I, w której wychwalał siłę nowego mocarstwa słowiańskiego pod berłem wnuka wielkiej Katarzyny, za co otrzymał tytuł osobistego radcy Jego Cesarskiej Mości, odbył podróż po Europie w poszukiwaniu wzorców mogących posłużyć rozwojowi Odessy oraz założeniu szkoły języków orientalnych «dumny, że odbywa wojaże w imieniu Rosji i z rosyjskiego namaszczenia»”; Daniel Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2011, s. 48.

„Potocki jest [...] jak najbardziej sprawozdawcą (*rapporteur*). W każdym razie tak to rozumie: zachowuje oświeceniową wiarę, wciąż jeszcze niezachwianą, w obiektywizm spojrzenia. Nie dlatego, żeby był naiwny, przeciwnie, przed każdym odjazdem szykuje sobie bagaż «wiadomości», głównie zaczerpniętych od starożytnych. Jest *rapporteur*em w podwójnym znaczeniu: z jednej strony składa raport swoim czytelnikom, z drugiej czerpie ze swoich lektur”⁹.

Przybywający do Odessy w sierpniu 1814 roku Edward Raczyński zwrócił uwagę na stepowe przedpole miasta, mocno dotknięte zarazą, która dotarła tu z portu przed niespełna dwoma laty. Autor spotkał w drodze z Uściługu niemieckich włościan, przybyszy z ziem polskich, którzy – zwabieni namową władz rosyjskich – zamierzali zakładać na tym terytorium nowe kolonie. Ubolewał nad ich niewiedzą co do niekorzystnych warunków dla rolnictwa w stepach.

Pisząc o samej Odessie, wywodzi jej nazwę, nadaną przez carycę Katarzynę, od scytyjskiego portu Odessus, o którym wiadomości odnalazł u starożytnych dziejopisów (w przypisach padają liczne odwołania do geografów, historiografów i pisarzy antycznych). Polski podróżnik zauważył, iż właściwie ośrodek ten należałoby nazwać „miastem Richelieu”, i podkreślił zasługi księcia dla Odessy. Sporządził też coś w rodzaju ogólnego, pisemnego rzutu planu miasta. Wzmiankuje o szerokich ulicach, świątyniach, teatrach, kwarantannie, parku, a także o instytucjach handlowych, sądowniczych i lekarskich. Mimo iż nie jest zachwycony architekturą i urbanistycznymi rozwiązaniami, nieco dłużej zatrzymuje się przy dwóch okazałych obiektach – cerkwi świętego Mikołaja oraz teatrze. Gmach teatralny „wystawą (Peristyle) ku morzu obrócony przypomina świątynię starożytnej Grecji i Rzymu”¹⁰.



Pierwszy teatr odeski

Źródło: <http://cultureru.com/category/odessa-opera-and-ballet-house/>

Odsyłał też do ryciny włączonej w relację i przedstawiającej dość efektowną panoramę miasta z dominującą fasadą siedziby odeskiej sceny. Nieco więcej uwagi poświęcił wzmian-

⁹ François Rosset, Dominique Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, s. 261.

¹⁰ Edward Raczyński, *Dziennik podróży do Turcji odbytej w MDCCCXIV*, Wrocław 1821, s. 10.

kowanej już zarazie, która kosztowała Odessę życie 2632 osób (w odsyłaczu Raczyński umieszcza dokładne zestawienie ofiar morowego powietrza za okres od końca sierpnia 1812 do 1 stycznia 1813 roku). Krótko, acz ze sporo dozą dramaturgii relacjonuje początek epidemii, która dotarła ze Stambułu w zdradliwie zarażonej „chustce dywdykowej” dla odeskiej aktorki.



Gross F., Odessa. Port. Lata 40. XIX w. Na górze pałac Woroncowa z półokrągłą galerią.
 Źródło: Wuicz L. I., Muza E.W., Pawłowa E.W, Moskowskaja izobrazitielnaja Puszkiniانا, Moskwa 1986

Podróżnik sporo pisał o rosnącym znaczeniu gospodarczym czarnomorskiego portu. Z tego względu – jego zdaniem – powinni się Odessą zainteresować polscy ziemianie z Podola. Raczyński dokonał dokładnych obliczeń odeskich zysków, co ilustrowały „tablice wartości wprowadzonych i wyprowadzonych przez dziesięć lat towarów i przychodu ceł skarbowi opłaconych”. Obejmowały one okres do roku 1804 do 1813 i ilustrowały wzrost gospodarczy¹¹. Równie rzetelnie wyliczył nazwy towarów przywożonych do Odessy m.in. z Anglii, Włoch, Portugalii, Hiszpanii. Na pożegnanie z miastem, w którym był tylko przejazdem, wskazał na nienajlepsze jego oszańcowanie. Wreszcie 6 sierpnia wsiadł na pokład kupieckiego statku i udał się do Stambułu.

Przywołuję te zdawkowe odeskie relacje Potockiego i Raczyńskiego przede wszystkim ze względu na czas ich powstania. Obaj podróżnicy i uczeni widzieli miasto u samego zarania jego dziejów. Patrzyli na nie jako wykształceni i poznawczo chłonni znawcy starożytnych dziejów tych stron europejskiego kontynentu. Przyglądali mu się także okiem podróżopisarzy potrafiących na piśmie zatrzymać widok grodu, który znajdował się w fazie imponującego, choć niewolnego od niepowodzeń wzrostu.

¹¹ Zestawienie to Raczyński przytacza za cenioną pracą Gabriela marquisa de Castelnau *Essai sur l'histoire ancienne et moderne de la nouvelle Russie...* z roku 1820. Polski autor podróżował co prawda w roku 1814, ale rzecz wydał w roku 1821 i z pewnością uważnie przestudiował francuską pracę.

3. Niemcewicz i miasto-zagadka

Autor *Śpiewów historycznych* stanął w Odessie 7 lipca 1818 roku. Od informacji o tym zaczął opis czarnomorskiej części swej *Podróży po Wołyniu, Podolu, aż do Odessy*. Od razu też usiłował wciągnąć czytelnika w próbę rozwikłania „zagadki”, którą stanowiło młode i tak rozwinięte miasto. Chwył ten pozwolił mu uruchomić historyczny wywód. Na kilku stronicach podróżnik i historyk przebiegł kilkanaście stuleci, sugestywnie oplatając narrację wokół węzłowych wydarzeń i zmian. Pojawiły się więc wzmianki o fenickich i egipskich żeglarzach, o Grekach i Rzymianach, o średniowiecznym kupiectwie greckim, wreszcie o muzułmańskiej dominacji. Niemcewicz skupił się na ukazaniu strategicznego położenia akwenu Morza Czarnego oraz na dalekowzrocznych działaniach carycy Katarzyny II. Była to rzecz jasna dalekowzroczność imperatorki, budującej kolonialną *de facto* potęgę. Niemcewicz wyraźnie dawał to do zrozumienia, wypunktowując kolejne akty rosyjskiej supremacji nad Morzem Czarnym pod koniec XVIII i na początku XIX wieku.

Po historiograficznym wyjaśnieniu fenomenu rozkwitu Odessy autor *Podróży* zmienił strategię swej opowieści, analizując kolejne lata krótkiej biografii miasta pod kątem jego gospodarczej prosperity, ale i ekonomicznych tąpnięć. Sporo uwagi poświęcił kontaktom polskich magnatów i przedsiębiorczych szlachciców, którzy spławiali swoje płony (przede wszystkim zboże) podolskimi rzekami do odeskiego portu nad Morzem Czarnym, a tu znajdowali towary przywożone przez statki pod obcymi, często azjatyckimi banderami. Na przestrzeni kilku stron Niemcewicz przeszedł od syntezy do analizy i mógł pozwolić sobie na szereg przybliżeń, na przykład na takie, dotyczące odeskich bazarów:

„Sześć jest niezmiernych bazarów, czyli rynków. Są to czworogranne place, w około mające wystawy, z ogromnych lecz niezgrabnych kolumn. Pod nimi siedzą brodacze ze wszystkimi krajowymi towarami: futra, żelaza, miedź, cyna, ołów, skóry, powrozy surowe lub wyrabiane, i rozmaite do potrzeb domowych naczynia. Zastanowiły mię magazyny moskiewskie krajowej porcelany, fajansów, perkalów, chustek, kryształów, szkła, lamp itd. Porcelany nie najprzedniejsze, dość jednak piękne; kryształy i szkła, podług mnie, przechodzące czeskie. Wszystkie żelazne, brązowe, cynowe, blaszane naczynia, narzędzia, wszystko z fabryk krajowych. Ludy moskiewskie do przemysłu, fabryk, rękodzieł, zdają się mieć większą i skłonność i zdatność niż do rolnictwa [...] Grecy i Karaimy osobny mają bazar. Tam najprzedniejsze tytoń, szale i rozmaite wschodnie zapachy. Kupcy francuscy i Włosi ze własnych pięknych składach sprzedają mody i krajowe przemysłu swego towary”¹².

Narodowości i handel. Katalog towarów, przedmiotów i zwyczajów. Wpływ środowiska etc., etc. Wszystko w jednym akapicie, który jest dla czytelnika niczym spacer po małym kwartale nowoczesnego grodu. Trudno odmówić sobie przytoczenia puenty odeskich stron *Podróży* Niemcewicza: „W niedzielę, po dobrej greckiej kąpeli, wyjechałem z Odessy, rad, żem widział miasto, jak drugą Palmirę wśród pustyń, zamożne i kwitnące. Wszystko w nim było zażywione niedzielnym ruchem; bez względu na święto”¹³.

Kąpiel i w drogę. Palmira w rozkwicie. Skoro jednak Palmira, to już mająca wyznaczony swój kres. Taki jest skutek łączenia syntez dawnych cywilizacji z analitycznymi obserwacjami na temat cywilizacji nowej.

¹² Julian Ursyn Niemcewicz, *Podróż po Wołyniu, Podolu aż do Odessy, w roku 1818, w: Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż 1828, s. 318.

¹³ Tamże, s. 324.

4. Sękowski i oblicza odeskiego szkolnictwa

„Dziennik Wileński” z 1820 roku przyniósł kolejną część relacji zatytułowanej *Dziennik podróży Józefa Sękowskiego z Wilna przez Odessę do Stambułu*¹⁴. Kolejny to podróżnik, dla którego Odessa była tylko postojem w drodze do Turcji. Fragment publikacji opatrzono czymś w rodzaju argumentu-streszczenia, który warto tu przytoczyć w całości:

„Opisanie Odessy. Okolice. Położenie. Nazwanie. Postać zewnętrzna. Plan. Domy. Ludność. Handel. Port wolny. Liceum. Oświecenie i patriotyzm Greków. Szkoła helleńska. Towarzystwo typograficzne. Teatr amatorski”¹⁵.

Wileński orientalista, kolega filomatów i filaretów, wjechał do Odessy 15 września 1819 roku. Swą relację zaczął od zgrabnej miniatury historyczno-filologicznej poświęconej imieniu miasta. Czerpał, podobnie jak Raczyński i Potocki, z dzieł starożytnych i nowożytnych historyków oraz geografów. Dodał też odmianę nazwy, której używali Polacy na Podolu, a która brzmiała „Odessy”. Dalej następuje porównanie dwóch panoram miasta – północnej (ubogiej, wiejskiej) i południowej (znacznie bardziej okazałej). Jednak wyczulony na najdrobniejsze przejawy piękna pejzażu, podkreślił pewien walor części północnej, pisząc, że „upięknia je cokolwiek kilkadziesiąt młynów wietrznych, stojących tuż przy mieście”¹⁶. Dalej zajął się wypełnianiem czegoś na kształt formularza podróżopisarskiej relacji z Odessy – pisał więc o planie miasta (układ kwadratów), o jednopiętrowej zabudowie i używanym do niej budulcu, o kiepskim stanie dróg, następnie o składzie narodowościowym ludności (Grecy, Żydzi, Włosi, Turcy, Francuzi, Polacy, Rosjanie) i o żywole rozmaitych języków, które można w mieście usłyszeć. Nie zabrakło wzmianek o handlu i pomyślnych prognozach rozbudowy portowego grodu. Wszystko to stanowiło jednak zaledwie przygrywkę.

Uwagę Sękowskiego zwróciło bowiem przede wszystkim odeskie szkolnictwo. Bliższej analizie poddał Liceum Richelieu. Pisał o jego radzie administracyjnej, o dyrektorze – jezuitcie L’Abbé Nicole, o podziale na liceum zewnętrzne i wewnętrzne oraz o warunkach bytowych uczniów, mieszkających na pensji. Przyglądał się pracy licealnego instytutu pedagogicznego oraz finansom szkoły. Wreszcie omówił wykładane przedmioty. Sporo uwagi poświęcił rytmowi życia codziennego uczniów: godzina pobudki, ramy czasowe lekcji, zajęcia w dni wolne od nauki. Relację zamyka ciekawa wzmianka o szkole założonej w Odessie przez greckich kupców. Sękowski szczegółowo omówił strukturę tej placówki i jej poziom naukowy. Wskazał na jej udział w helleńskim odrodzeniu oraz polemizował z obserwacjami angielskich dziennikarzy, którzy negatywnie oceniali kondycję współczesnych Greków, znajdujących się pod otomańskim panowaniem. Autor relacji był przekonany, iż troska greckich emigrantów o szkołę i założone przez nich wydawnictwo dowodzą wielkiego ich wkładu w „oświecenie narodu swego”¹⁷.

Doniesienia wileńskiego filologa z Odessy wyróżniają się na tle innych polskich, XIX-wiecznych relacji z tego miasta. Sękowski skupił się przede wszystkim na jednej z form miejskiego życia i poddał ją gruntownemu opisowi. Uwagi czerpał z autopsji i pozostawił po sobie coś na kształt raportu samozwańczego wizytatora szkół w imperium rosyjskim.

¹⁴ „Dziennik Wileński” 1820, t. I, z. 2, s. 146–165.

¹⁵ Tamże, s. 146.

¹⁶ Tamże, s. 147.

¹⁷ Tamże, s. 165.

5. Kaczkowski: „puste [...] stopy, dziś wspaniałe dźwigają gmachy”

2 lipca 1825 roku Karol Kaczkowski wraz z bratem wyruszył z Krzemieńca na Krym. Wyjeżdżał z rodzinnego miasta, które wcześniej opuścił w celu odbycia studiów medycznych na zachodzie Europy. Wspominam o tym, gdyż w trakcie odesko-krymskiego wjazdu autor wielokrotnie będzie powracał do doświadczeń i wiedzy zdobytej na Zachodzie. Tamtejsze osiągnięcia cywilizacyjne będą stałym punktem odniesienia dla obserwacji Wołynia, Podola i samej Odessy, a potem Krymu.

Pierwszą część dziennika Kaczkowskiego zamyka opis odeskiego przedpola i wjazdu na miejskie ulice. Od razu uderza poznawcza chłonność podróżnika. Z zapałem i drobiazgowością rejestrował napotkane obiekty i wygląd miejskich arterii. Część drugą poświęcił szczegółowej i nagle urwanej rekonstrukcji dziejów Odessy i Krymu. Z upodobaniem odtwarzał pochody kolejnych ludów i nacji: Scytów, Gotów, Chazarów, osadników greckich. Niewiele to jednak wnosi do samej narracji. Inaczej ma się rzecz ze współczesnym pisarzowi wyglądem miasta. Tutaj znów dochodzi do głosu bystry obserwator i fachowiec, nie tylko w dziedzinie nauk medycznych. Tematykę odeskich stronici dziennika Kaczkowskiego wyznaczają zasadniczo dwa bieguny – prezentacja niedawno powstałego miasta oraz uwagi lekarza, tudzież zapalonego amatora meteorologii, biologii i geografii.

Kaczkowski pisał o „czarodziejskim powstaniu” Odessy, co „dowodzi, ile handel ma wpływu na pomyślność krajową; na tworzenie się i wzrost szczególnie miast portowych, ile nadzieja zysku, protekcją wsparta rządu ściągnąć może zagranicznych kapitalistów”¹⁸. Na kolejnych kilkunastu stronicach diarysta przytaczał fakty i zapisywał obserwacje, mające być ilustracją tej wstępnej tezy. Interesowały go nacje mieszkańców, ich inwestycje, działania carskich władz, przedsięwzięcia budowlane, handel (towary wwożone i wywożone przez odeski port) i inne. Opisał na przykład prosty plan miasta, który jawił mu się jako powtórzenie szachownicy. Nie pomijał odeskich niedostatków i niedogodności – niedoboru wody pitnej, niewybrukowanych ulic skazanych latem na kurzawę, a jesienią i wiosną na błoto, pośpiech budowniczych, prowadzący niekiedy do budowlanych katastrof.

I jeszcze przykład fragmentów odeskiej narracji Kaczkowskiego, w których do głosu dochodził specjalista. Na przykład w kwestii kąpeli morskich oraz ogólnie zasad higieny. Opisywał na przykład „łaźnie ruskie”, odwołując się do pracy hrabiego Carlisle¹⁹. Zajął się również obserwacjami meteorologicznymi, pisząc o początku odeskiej wiosny oraz o przebiegu wegetacji tutejszych drzew i roślin²⁰. Na końcu tomu zamieścił zaś tabele temperatur w Odessie oraz wykazy śmiertelności w roku 1824.

Zagadnienia te były mu szczególnie bliskie jako autorowi profesjonalnych broszur i publikacji na ten temat. W *Dzienniku* dokładał starań, aby przekonać czytelnika o cywilizacyjnym wymiarze troski o czystość własnego ciała. Sporządzał jakby wyciąg z dziejów nowożytnej higieny, podkreślając jej wymiar prospołeczny i humanistyczny. Podobny kształt mają uwagi Kaczkowskiego o odeskiej służbie zdrowia oraz portowej kwarantannie, mającej chronić miasto przed epidemiami.

¹⁸ Karol Kaczkowski, *Dziennik podróży do Krymu odbytej w 1825 roku*, t. 2, Warszawa 1829, s. 1.

¹⁹ Tamże, t. 2, s. 82–85.

²⁰ Tamże, t. 2, s. 124–136.

Odnoszę wrażenie, iż medyczno-higieniczne partie relacji Kaczkowskiego służą niejako uwiarygodnieniu wszelkich innych, często amatorskich²¹ jego obserwacji na temat Odessy. Świadczy to, jak sądzę, o wrażeniu, jakie na krzemienieckim lekarzu wywarł ów cywilizacyjny eksperyment, którym niewątpliwie było miasto powstałe w ostatnich latach XVIII wieku.

6. Kraszewski, czyli odeskie przygody poznawcze i artystyczne „pisarza, co i malować by chciał, i trochę nauczyć”

Grażyna Borkowska analizuje teksty Kraszewskiego, który tyle uwagi poświęcił prowincjonalnym ośrodkom leżącym na terenie dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy. Autor *Wspomnień Wołynia, Polesia i Litwy* (1839) zanurzał czytelnika swoich relacji w odmętach przeszłości. Borkowska zwraca uwagę na fascynację pisarza „fenomenem śmierci, zamierania, rozpadu”, który dotyczył jednak nie tylko polskich miast i miasteczek zdegradowanych w efekcie zaborów. Okazuje się bowiem, że „Kraszewskiego porusza obraz umierających miast, gasnących ognisk cywilizacji, niezależnie od tego, gdzie są umiejscowione”²². Miasteczka na dawnych polskich kresach wschodnich zawsze obserwował i opisywał przez pryzmat życia i interesów szlacheckich. Długo przekonywał się do uznania zasług wspólnoty żydowskiej w przemianach owych małomiasteczkowych organizmów. Pozostał „mistrzem melancholijnego patrzenia na historię miasteczek”²³. Był też zarazem – i zgadzam się tu z formułą Magdaleny Rudkowskiej – twórcą nakładającym „wielowarstwowe maski tożsamości”, „pisarzem eksperymentu wewnętrznego”²⁴.

Warto pamiętać o tych spostrzeżeniach w toku odwołań do odeskich stronic *Wspomnień* z letniej przejażdżki, a raczej z wielkich wakacji pisarza nad Morzem Czarnym w roku 1843. Miasto (jego dzieje i obecny kształt), morze i handel – oto trzy żywioły, koła zamachowe dziennikowych zapisów pisarza, który w letnie miesiące z opisywacza obumierającego świata małych litewskich, poleskich, wołyńskich i podolskich miejscowości przeistoczył się w kronikarza burzliwie rozwijającej się Odessy i jej okolic. Miasto każe nam oglądać przez pryzmat ruchu ulicznego oraz statycznych ujęć wyróżniających się gmachów. W przypadku morza czytelnik ma doświadczać wraz z autorem czegoś na kształt inicjacji. Pisarz miał bowiem po raz pierwszy do czynienia z tym elementem świata fizycznego. Opisywał kolejne kąpiele morskie, wielokrotnie podchodził do rejestracji życia portowego, wypuszczał się fizycznie i pisarsko na żeglugę parostatkiem. Obcując z grodem przeżywającym gospodarczy boom, wiele uwagi poświęcił mechanizmom handlu, który walcie przyczynił się do kolejnych metamorfoz Odessy i mocno naznaczył jej życie codzienne. Żyje się tu bowiem zarówno w rytmie koniunktur i dekonunktur gospodarczych, jak i kolejnych „czum”, czyli epidemii chorób zakaźnych, którym przeciwdziałać miała instytucja portowej kwarantanny dokładnie obejrzana i deskrybowana przez Kraszewskiego.

²¹ Karol Estreicher w swej bibliografii zwraca uwagę, iż w dzienniku Kaczkowskiego nie brak fragmentów będących przekładami wspomnianego już przy okazji relacji Racyńskiego francuskiego dzieła autorstwa Gabriela marquisa de Castelnau. Zob. Karol Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 2, Kraków 1874, s. 316.

²² Grażyna Borkowska, *Miasteczka Kraszewskiego (z innymi obrazkami w tle)*, w: *Kraszewski. Poeta i światy*, red. T. Budrewicz, E. Ignatowicz, E. Owczarz, Toruń 2012, s. 360–361.

²³ Tamże, s. 374.

²⁴ Magdalena Rudkowska, *Kraszewski wobec Rosji. Próby komparatystyczne*, Kraków 2009, s. 191.

Z jednej strony można odnieść wrażenie, że autor *Wspomnień* postanowił chwytać widoczne w Odessie cywilizacyjne przemiany na gorącym uczynku. Jest to możliwe dzięki mechanizmom dystansującym, wpisanym w jego notatki. Chodzi mi tutaj o rozległe passusy z licznych dzieł podróżników i uczonych zachodnioeuropejskich, rosyjskich oraz polskich, którzy spisywali dzieje tej części imperium – najpierw tatarskiego, potem tureckiego i wreszcie carskiego. Z drugiej strony, uderza liczba fragmentów, w których widzimy diarystę wewnątrz tętniącego życiem miasta portowego, odbywamy razem z nim podróże morskie i lądowe przez bliższe i dalsze okolice Odessy. Chwilami wygląda to tak, jakby Kraszewski się zapominał, jakby zawieszał swą erudycję oraz temperament melancholijnego spacerowicza po dziejach upadku i rozkładu ludzkich dokonań. Czytelnik ma silne wrażenie, iż polski podróżopisarz eksperymentuje w czasie swojego czarnomorskiego wojażu. Jego eksperymenty dotyczą zaś zarówno sposobów opisu obserwowanego świata, jak i sfery refleksji nad jego dziejami obecną kondycją społeczno-gospodarczą i kulturową.

Pod datą 21 lipca zanotował: „Życie w Odessie ani opisanym, ani osądzonym absolutnie być nie może, każdy tu bowiem żyje, jak mu się podoba i jak mu najwygodniej. Nikt się do drugich nie stosuje, chyba o tyle, o ile mu z tym milej i lepiej”²⁵. Uwaga ta zamyka rozdział, noszący taki oto quasi-tytuł: „Stan Odessy pod względem handlowym, statystycznym, przemysłowym itd. w ostatnich latach”²⁶. Kolejne akapity przynoszą szczegółowe dane o stanie tutejszego rolnictwa (szczególnie winnic i ich płodów), dalej o warstwach społeczno-zawodowych, czyli o „wyrobnikach dniowych”, sługach, rzemieślnikach i fabrykantach, kupcach, maklerach, notariuszach, szyprach. Następnie o bankach, świątyniach, szkolnictwie (przede wszystkim Liceum Richelieu), gazetach, „ruchu umysłowym” i wydawniczym, teatrach, bibliotece publicznej. Niepodobna wyliczać dalej. Tylko co smakowitsze detale wymienię: kamienie z Triestu użyte do budowy nadmorskiego bulwaru; projekt oświetlenia gazowego oczekujący na rychłą realizację; kontakty z Krymem i Konstantynopolem dzięki stałym kursom „parochodów angielskich”.

Przedziwna mieszanina opatrzona puentą o niemożności systematycznego i jednoznacznie waloryzującego opisu. Kraszewski uchylał się przed wymogiem obiektywizującego ujęcia. Usprawiedliwieniem ma być nowoczesny styl życia wielonarodowościowego amalgamatu zamieszkującego Odessę. Anonimowość i różnorodność. Brak poważniejszych zobowiązań. Autor *Powieści bez tytułu* szybko uczy się rytmów życia miasta, które doświadczyło cywilizacyjnej transformacji. Jest na urlopie i odpowiada mu miejsce pozbawione autochtonów, czyli „Tatarów, ostatnich stepu panów”, i dające poczucie, „że każdy tu jeszcze gość, a już jakby u siebie”²⁷.

Inny charakter posiadają zapisy dotyczące morza. Kraszewski kiedy tylko mógł, korzystał z morskich kąpiei. Zapisywał swoje samopoczucie i wskazania lekarzy, u których szukał porady. Wielokrotnie zabiera czytelnika z sobą na bulwar i zatrzymuje się u szczytu słynnych odeskich schodów, aby oddawać się obserwacjom zmian morza, ruchu w porcie, cotygodniowego odpływania parostatku „Odessa”, zabierającego pasażerów do Konstantynopola. Pomiędzy te opisy wplatał co i rusz pisarskie autorefleksje. Na przykład taką: „Morze, ten Proteusz, z porami dnia, zmianą światła i stanu nieba zmienia cudnie barwy

²⁵ Józef Ignacy Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września*, opr. P. Hertz, Warszawa 1985, s. 246.

²⁶ Tamże, s. 239.

²⁷ Tamże, s. 145.

swoje. Morze tylko i człowiek tak się mienić umieją, biedny człowiek, choć równie dziwacznie, ale daleko mniej pięknie [...] Ale czas przestać opisywać, co się nigdy opisać nie da”²⁸. Gdzie indziej tak wyjaśnia fragmentaryczność i tematyczne rozchelstanie swej podróźnej prozy: „Nasze podróźne notatki zdadzą się niejednemu dziwną mieszanką, ale kto wejdzie w położenie pisarza, co malować by chciał, i trochę nauczyć, wymówi go zapewne”²⁹.

Kraszewski inscenizował więc cywilizacyjny kalejdoskop odeskich gmachów i ulic, portu i żeglugi, handlu i uprawy winogron, narodowości i ludzkich typów, a w wiele z tych zjawisk wplatał samego siebie i swoje pisanie. Nie unika nawracania do pewnych miejsc i wątków. Rytm jego zapisów ma niejako oddawać tętno miejskiej ulicy, ale także rytm przemian morsko-portowego pejzażu. Niekiedy zapis uzupełniany był przez rysunki domów czy statków. Jakże różne są te szkice od znajdujących się na początku tomu podobizn małościasteczkowych, wołyńsko-podolskich śladów przeszłości oraz zamieszkujących je typów ludzkich. Kreska Kraszewskiego w Odessie stała się ostrzejsza, ale i prostsza. Jakby chciała oddać geometrię cywilizacyjnego cudu, jakim był wówczas w oczach wielu ten czarnomorski port. Zarazem pisarz pozostał nieufny wobec nowoczesnych metod deskrypcji, co dobitnie ukazuje *passus* poświęcony odwiedzinom w pracowni odeskiego twórcy dagerotypów.

„Z rana byliśmy u pana Hass, który dagerotypuje. Gdyby to warto było szczegółowego opisu, można by wyborań zrobić scenę odgrywaną się wśród dość brudnego dziedzińca, której za tło służy mur obity flanelową kołdrą białą, za akcesoria stopy śmieci i brudne ryzsztoki”³⁰.

Dalej następuje dynamiczny i sarkastyczny zapis czynności, składających się na produkcję podobizn, z których wielu portretowanych nie jest zbyt zadowolonych. Kraszewski akcentował masowość tego typu kopiowania rzeczywistości. Po wizycie najwyraźniej postanowił pisarsko odreagować, gdyż notatkę z dnia, który spędził u dagerotypisty, zamknął uniezwykłym, hiperbolicznym opisem morza i ulic Odessy późnym wieczorem:

„Bursa wydała mi się pałacem z godów Baltazara, teatr dalszym jego ciągiem. W dali światła w mieście i światelka na morzu. Obraz dziwaczny, straszny, duszący. Oblany głuchym, nieprzerwanym milczeniem”³¹.

Noc pokryła wytwory cywilizacji i stała się sceną ekspresyjnej, niemal poetyckiej prozy. Podobne kody wieńczące poszczególne zapisy codzienne zdarzają się wcale często we *Wspomnieniach...* i można je chyba uznać za rodzaj sygnatury Kraszewskiego-artysty. Byłby to podpis twórcy opisującego i kreującego melancholię małościasteczkowego kosmosu – jeśli zgodzić się, że w momentach takich, jak to zakończenie dnia spędzonego u pana Hassa, Odessa Kraszewskiego niewiele różni się od prowincjonalnych ośrodków z ziem polskich.

7. Chojecki, czyli demistyfikacja Odessy

„Miasto na zwaliskach tureckiej wioski przed niedawnymi laty wystawione, tak jednostajne budową swoich gmachów i prawie tak nudne dla przybywających jak ten step, który do niego prowadzi. Podczas lata kąpiele morskie sprowadzają tu znaczną liczbę podróźnych

²⁸ Tamże, s. 121, 122.

²⁹ Tamże, s. 239.

³⁰ Tamże, s. 362.

³¹ Tamże, s. 363.

i wtenczas miasto się ożywia [...] Oprócz więc proletariuszów, ludność Odessy dzieli się na trzy części: męska zajmuje się handlem, żeńska strojami, nijaka czyli młodzież stosownie do tytułu swojej kategorii niczym się nie zajmuje³².

Przytoczone słowa pochodzą z początkowej partii pierwszego rozdziału *Wspomnień z podróży po Krymie* Edmunda Chojeckiego. Ogniwo nosi tytuł „Odessa” i całe utrzymane jest w sarkastyczno-ironicznej tonacji. Jej ostrze wymierzone zostało zarówno w polsko-romantyczną modę na opiewanie stepów, jak i w zachwyty nad nowo powstałym, bujnie się rozwijającym miastem. W cytacie i w dalszej partii rozdziału widać dwa zasadnicze żywioły podróżopisarskiej relacji autora *Alkhadara* – zdystansowany opis rzekomych atrakcji kulturalnych oraz turystycznych Odessy i jej okolic oraz komentarz – pełen grymasów i zjadliwej ironii – do romantycznej gorączki podróżowania i orientalizowania³³.

Odessa Chojeckiego odarta została z niemal wszystkich znamion urbanistycznej, gospodarczej i kulturalnej rewelacji. Obrywa się więc włoskim i niemieckim wykonawcom oper, którzy zawitali na czarnomorskiej scenie. Dalej włoskim i greckim wystawcom, którzy ściągali tłumy spragnione widoku psa morskiego, tudzież „syreny szczęśliwym trafem złowionej w Archipelagu³⁴”. Ta druga stała się rzekomo powodem naukowych sporów odeskich uczonych, powołujących się na dzieła Linneusza i Cuviera, a ostatecznie uciszonych interwencją miejscowej policji, która urządziła rzekomej syrenie ciepłą kąpiel i okazało się, że w mityczną postać wcieliła się „piękna lubo już niemłoda kobieta³⁵”. W tym opisie deziluzyjnego kroku stróżów prawa dopatrywałbym się figury podróżopisarskiej strategii Chojeckiego odwiedzającego i opisującego Odessę. W podobny sposób co śpiewaków i prezenterów potraktował polski podróżnik twórców innych dziedzin sztuki działających w Odessie – pisarzy, malarzy, rzeźbiarzy. Podróżnik z upodobaniem zdziera „najmisterniej zarzuconą draperię³⁶ z rzeźb tutejszych i w ogóle z całej szaty urbanistyczno-architektonicznej miasta.

Dwa akapity podróżnik poświęcił willom i małym pałacom położonym wśród winnic i zamieszkiwanych w letniej porze. Zwięźle charakteryzuje trzy style, w których urządzono te wypoczynkowe osady – angielski, włoski i wschodni. Z przekąsem dodaje, iż bywalcy tych miejsc dostosowują swoje bytowanie do rodzajów architektury, w których dane im było się znaleźć. Także więc wokół Odessy dostrzega Chojecki dominację sztafażu i rozmaitych mód. W ogóle bardzo jest wyczulony na wszelkiego rodzaju stylizacje i wtórny charakter tej części czarnomorskiego wybrzeża. Dlatego też z wielką ulgą kwituje cały odeski urywek swojej relacji następującą puentą:

„Śród takiego przemysłowo-zmysłowego ruchu miasta, pewnego poranku spomiędzy lasu masztów okrętowych, wzniósł się prosty, długi słup pary. Był to paropływ Piotr Wielki, który tym sposobem oznajmił, że za kilka godzin wyruszy do Krymu. Przesiedziawszy jakiś

³² Edmund Chojecki, *Wspomnienia z podróży po Krymie*, Warszawa 1845, s. 12–13.

³³ Apogeum uszczypliwości Chojeckiego znaleźć można w końcówce odeskiej relacji, w której pozwala sobie na kąśliwą uwagę pod adresem „orientomanów z polską obeznaną literaturą”, którzy zamiast niebezpiecznego opium zaczęli zażywać kolejne stronicie *Stanicy Hulajpolskiej* Grabowskiego. W końcu zarzucili ten proceder, gdyż powieść okazała się jedynie dobrym środkiem nasennym (tamże, s. 20–21).

³⁴ Tamże, s. 15.

³⁵ Tamże, s. 16.

³⁶ Tamże, s. 18.

czas w Odessie, podróżni z upodobaniem chwytają tę sposobność zwiedzenia starożytnej dziedziny Girejów³⁷.

Widok żaglowców zostaje przyćmiony przez statek parowy. Statyczny pobyt w portowym mieście zastąpi wyprawa w świat egzotyczny. Wcale to jednak nie oznacza, iż będzie on mniej zapośredniczony niż obcowanie z miastem nad Morzem Czarnym. Krymskie atrakcje zostały tu bowiem zapowiedziane intertekstem z Mickiewiczowskiego sonetu *Bakczysaraj* („Girajów dziedzina”). Za ledwie 11-stronicową relacją z Odessy skrzy dowcipem i ironią. Stanowiąc miała coś w rodzaju pisarskiej rozgrzewki przed zasadniczym korpusem tekstu (liczącym niemal 300 stron), na który składa się deskrypcyjno-historiozoficzna relacja z podróży po Krymie.

Erudycyjne relacje znawców starożytnej historiografii i mechanizmów rządzących polityką i gospodarką na początku XIX wieku (Potocki i Raczyński). Niemcewiczowska wizja czarnomorskiego portu jako miasta-zagadki i nowoczesnej Palmiry. Szczegółowa analiza znawcy szkolnych systemów edukacyjnych i orientalistyki jako ciągle nowej dziedziny wiedzy (Sękowski). Opinie lekarza i bystrego obserwatora ekonomicznych i turystyczno-uzdrowiskowych walorów Odessy (Kaczkowski). Kraszewski opisujący wiele dawnych i najnowszych oblicz odeskiego terytorium, ale także porażony duszącym oddechem tu-tejszej nocy. Wreszcie Chojecki rozdierający efektowną scenografią, w którą udrapowano odeskie teatrum. Wszyscy ci polscy podróżnicy i pisarze byli w Odessie w zasadzie na czas ograniczony (Kaczkowski tam później, w latach 1848–1854, zamieszkał). Ich ambicją było jednak uchwycić moment długich narodzin miasta. Nie unikali jednak ukazywania niedostatków rosnącej metropolii. Niektórzy – szczególnie Niemcewicz, Kraszewski i Chojecki – przewidywali nawet niezbyt jasne perspektywy dla rozbuchanej odeskiej cywilizacji. Losy ich własnego państwa oraz znajomość dziejów starożytnych i nowszych formacji cywilizacyjnych nauczyły ich krytycznego spojrzenia. Mogli za ledwie przeczuwać to, co za niecałe sto lat opisał piewca odeskiego świata i półświatka, kronikarz ich wspaniałości i zmierzchu – Izaak Babel.

* * *

Już tylko w trybie uzupełniającej glosy trzeba przywołać wizyty w Odessie kilku innych polskich pisarzy i ludzi kultury. Mam oczywiście na myśli odeskie miesiące zsyłki Adama Mickiewicza i jego filomackich przyjaciół – Cypriana Daszkiewicza, Józefa Jeżowskiego i Franciszka Malewskiego (byli tu w roku 1825), oraz wyprawę Juliusza Słowackiego z Zenonem Michalskim w roku 1827 (o czym napomyka we fragmentach pamiętnika). Zarówno filomaci, jak i młody poeta z Krzemieńca nie pozostawili regularnych, choćby krótkich relacji z tych spotkań z czarnomorskim portem. Mickiewicz napisał tu wspaniałe elegie i w kilku listach niewiele uwagi poświęcił samemu miastu. Listy jego towarzyszy przynoszą trochę szczegółów, ale daleko im do wypowiedzi podróżopisarskich (choć warto pamiętać o mapie basenu Morza Czarnego, sporządzonej przez Jeżowskiego). Z kolei autor *Kordiana* skupił się na lekkich, pełnych werwy zapisach awanturnicznych przygód z drogi do Odessy.

³⁷ Tamże, s. 21.



Gordinskij, Odessa. Bulwar Nadmorski. Koniec lat 30. XIX w.

Źródło: Wuicz L. L., Muza E.W., Pawłowa E.W, *Moskowskaja izobrazitielnaja Puszkiniana*, Moskwa 1986.

BIBLIOGRAFIA

Ascherson Neal, *Morze Czarne*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2002.

Burkot Stanisław, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.

Hertz Paweł, O «Wspomnieniach Odessy, Jedysanu i Budżaku», w: J.I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września*, opr. P. Hertz, Warszawa 1985 (tutaj także obszernie przypisy P. Hertz).

Janion Maria, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.

Janion Maria, *Mickiewicz w Odessie*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, red. G. Borkowska i M. Rudaś-Grodzka, Wrocław 2007.

Kamionka-Straszakowa Janina, *Podróż*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykova, Wrocław 2002.

Rosset François, Dominique Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Warszawa 2006.

Słabczyński Waclaw i Tadeusz, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992.